

KULTURALNIE
POLECA

EWELINA MARCINIAK REŻYSERKA



Jedna z najciekawszych reżyserek teatralnych młodego pokolenia („Morfina”, „Portret damy”, „Śmierć i dziewczyna”), laureatka Paszportu „Polityki”, w Teatrze Powszechnym w Warszawie przygotowuje spektakl według „Ksiąg Jakubowych” Olgi Tokarczuk. Premiera 13 maja.

MÓWI EWELINA MARCINIAK:

Moje ostatnie lektury krążą wokół najbliższej premiery. Nowości książkowe odkładam na razie na półkę. Odkryciem był dla mnie „Słownik chazarski” Milorada Pavicia. To powieść, która towarzyszyła Oldze Tokarczuk przy powstawaniu „Ksiąg Jakubowych”, książka, która w niezwykle sposób uruchamia wyobraźnię. Drogowskazem na próbach były dla mnie eseje zebrane przez Dariusza Czaję dotyczące Apokalipsy i rozmaitych wizji końca. Ale mam też swoje „lektury na niedzielę”, przy których pozwalam sobie trochę odpłynąć. Czytam teraz reportaże o Armenii („Armenia. Karawany śmierci”), które

utwierdzają mnie w tym, że muszę koniecznie wyjechać na wakacje w tamtym kierunku. I tutaj też widać, jak nie potrafię oderwać się od pracy, bo Armenia to przecież państwo, które jako pierwsze przyjęło chrześcijaństwo.

Moi przyjaciele księgarze z Wrocławia są fanami bajek dla dzieci i dorosłych. Dzięki nim wróciłam do „Czerwonego Kapturka” i poznałam niezwykłą książkę, którą polecam: „Gęś, śmierć i tulipan” Wolfa Erlbrucha.

W kinie byłam ostatnio na tureckim filmie „Mustang”, ale trochę się rozczarowałam, spodziewałam się czegoś więcej. Natomiast przygotowując się do premiery, zobaczyłam niezwykle film „Meine Kleine Familie” opowiadający o sekcie, która powstała w latach 70. w Austrii. Ten dokument nakręcił człowiek, który urodził się w sekcie, opowiada o niej ze swojej perspektywy, wykorzystuje materiały wideo, które wtedy powstały. Film piorunująco szczerzy, dobitny, konfrontacja marzeń o byciu we wspólnocie i ceny, jaką się za to

płaci, jaką on poniósł jako dziecko i do tej pory ponosi jako dorosły mężczyzna próbujący dziś funkcjonować w tradycyjnej rodzinie. W teatrze wrażenie zrobiła na mnie „Ewelina płacze” w TR Warszawa. Taka błyskotka. Krótka, przyjemna, ale bardzo pojemny spektakl. Czekam na kolejne przedstawienia reżyserski Anny Karasińskiej. Czego słucham? Na próbach „Ksiąg Jakubowych” dwóch zespołów: Rysy i Chłopcy kontra Basia. I Mozarta, którego też usłyszymy w spektaklu. Zapraszam na premierę w Powszechnym i moje następne spektakle. Jeszcze w tym sezonie zajmę się „Powrotem Odysa” Wyspiańskiego w Teatrze im. Jaracza w Łodzi, a potem... Houellebeckiem. Tytułu powieści, którą będę reżyserować, nie mogę na razie zdradzić, czekamy na prawa. Premiera planowana jest w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku w następnym sezonie. A wcześniej – mam nadzieję – uda mi się wyjechać na wymarzone azjatyckie wakacje. 🌟

Rozmawiała Dorota Wyżyńska